

Eldo x Taco Hemingway, Gdy Jestem Sam (Brak

Eldo (Gdy Jestem Sam)"

Siemasz, mówi Eldoka - kolejne z naszych spotkań
Nie bój; nie mniej intensywne, zapraszam Cię do środka
Król egzystencjalistów jakbym na imię miał Albert
Bez sznytów na rękach bo blizny mam na kartce
Piszę, myślę, czytam, czasem robię głupoty
Chodzę i pytam, odpowiedzi przynoszą synkopy
Siędzę, wpatruję się w szybę; emocje pod samą szyję
Pośród znikających dni chciałbym złapać każdą chwilę
Mocno w dłoń, nie wypuścić nigdy tych skarbów
Lecz mijam je codziennie; fale z perspektywy statku
Nie ma przypadków, nie wierzę w wielki incydent
W sumę pierwiastków, pusty świat bez skrzydeł
Odwiedza mnie niepokój, odwiedza mnie wątpliwość
Po co to robię? Po co tu jestem? Czy coś dzisiaj ma znaczenie?
Można zgubić sens gdy odchodzi ktoś kto był wszystkim
Mam kota i depresję od sześciu lat; Kaczyński

Nagrałem " Chi ", chwilę potem pochowałem matkę do ziemi
Wylądowałem w rzeczywistości duchów i cieni
Nie można zmienić, szkoła akceptacji, błąd w przestrzeni
By nie dać się zwariować i nie krzyczeć do kamieni
Staram się przepracować strach nad kartką me terapie
Noce pełne porażek, szukam sensu, chcę przelać na papier
Resztki talentu pozostałości nadziei
W świecie martwych prezydentów nie dać światu się zmienić
Łatwo powiedzieć kiedy tysiąc razy w historii
Mówiłem jedno, robiłem odwrotnie; wieczny opornik
Pod prąd - nie ważne ile razy będą śmiać się
Tysiąc razy pod rząd, nie wahaj się kiedy masz rację
Popadam w nostalgię, natychmiast więcej z jej objęć
Od trzydziestu siedmiu lat cierpliwie piszę swą historię
Swoich zwycięstw nie waham dzielić się przez głośnik
Zgaś światło w pokoju, usiądź w fotelu, zamknij oczy - posłuchaj

Taco Hemingway (Trójkąty):

Najpierw znika poczucie rytmu
Ale myślę: "cóż, może będzie jakiś zysk tu"
Potem myślę: "Chrystus, dlaczego muszę być tu"
Ale trzecia tequila zabija poczucie wstydu
Wszystkim parkiet zbrzydł już, ja nie muszę kryć już
że alkohol tańczy ze mną walczyk po walczyku
Najpierw tańczy tango, potem coś inspirowane sambą
Wiruję w dół Karową, by wrócić na górę Tamką
Przyglądam się nastolatkom, kiedyś wychodziły rzadko
Teraz wpadły w miasta bagno i kłamią wciąż swoim matkom
Nagie nogi w szpilekach, ciekawe co na to tatko
Przechodzę na czerwonym, będzie mandat - kozacko
Rano będzie słabo, teraz sram na to
Prawda jest taka, że nie wychodziłem tak dawno...
Wracam na Krakowskie i upadam, już sam nie wiem na co
Słyszę tylko śmiech tych dziewczyn głupich i grubych jak Grzegorz Lato